

CHARAKTER REFORMY ROLNEJ W POLSCE LUDOWEJ

Czy reforma rolna była wyrazem ustępstw poczynionych przez klasę robotniczą i jej partię na rzecz chłopów, czy — mówiąc innymi słowy — była robotniczo-chłopskim kompromisem? I pytanie następne, ściśle się z pierwszym wiążące: czy wieś i w pierwszym okresie dokonujące się na niej przeobrażenia nie miały znamion właściwych przemianom typu socjalistycznego? Wobec wielu dotychczasowych twierdzeń pytania te wydać się mogą czysto retoryczne. W rzeczy samej jednak problem jest zbyt ważny i bynajmniej nie na tyle opracowany, by nie był wart ponownego rozpatrzenia na dwóch przynajmniej płaszczyznach: w świetle socjaldemokratycznej i leninowskiej tradycji partii robotniczych oraz, oczywiście, realiów wsi polskiej lat 1944—1948.

I

Interesujące nas kwestie, jako dla polityki proletariackiej niezwykle doniosłe, Lenin śledził i badał przez całe swe życie. I w tym przypadku wszakże jego poglądy podlegały ewolucji, o czym nie zawsze się pamięta. Warto to uwypuklić, by ustrzec się występujących niekiedy w interpretacji dzieł Lenina dowolności.

Niemal od początku swojej działalności Lenin przedkładał orientację na rewolucyjne możliwości rosyjskich chłopów nad niebezpieczeństwa, jakie socjaldemokratyczna doktryna łączyła z umacnianiem drobnej własności rolnej. Na tym, już na przełomie XIX i XX w., polegała odmienność leninowskiego podejścia do kwestii chłopskiej. Jednocześnie jednak w okresie kilkunastu lat wielu doniosłym dyrektywom socjaldemokratycznym Lenin nie odmawiał znaczenia uniwersalnego.

Do połowy 1917 r. nie tylko kierownicy partii socjaldemokratycznych (m. in. SDKPiL i PPS-Lewicy), ale i Lenin podtrzymywali zgodnie pogląd, że rewolucja socjalistyczna dokonywać się będzie bez udziału i nawet wbrew stanowisku przeważającej masy chłopów. Lenin wielokrotnie powtarzał tezę, że „drobny posiadacz będzie ostoją restauracji”, że po uzyskaniu ziemi i swobód demokratycznych chłopci zwrócą się nieuniknienie przeciwko proletariatu¹.

Przewidując spełnienie przez chłopstwo podwójnej roli: najpierw rewolucyjnej a następnie antyproletariackiej, całą trudność dostrzegał Lenin w tym, jak opracować żądania, które by były dla chłopstwa atrakcyjne, ale jednocześnie „nie zbaczałyby na tory popierania drobnych posiadaczy” i deklasowania się proletariatu rolnego, przekształcenia się tego proletariatu w chłopów². Ocenom o podwójnej roli mas chłopskich towa-

¹ W. Lenin, *Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej* (w:) *Dzieła* t. 9, s. 71 (wszędzie wyd. polskie).

² W. Lenin, *Projekt programu naszej partii* (w:) *Dzieła* t. 4, s. 252.

rzyszyła dwoistość celów leninowskich. Leninowi narzucal się niezmienny wniosek: popierać platformę chłopów rosyjskich, ale tylko w zakresie niezbędnym do ich wciągnięcia do rewolucji ogólnodemokratycznej; z drugiej strony czynić jednocześnie wszystko, by rozstrzygnięcia kwestii agrarnej uwzględniały socjalistyczną perspektywę. Rosyjskiej rewolucji teraźniejszość i przyszłość, jej dwa etapy: ogólnodemokratyczny i socjalistyczny, kojarzył Lenin w haśle: wielkiej własności ziemskiej unarodowienie i konfiskata, ale nie podział.

Tuż po przewrocie lutowym, kiedy warunki działania i cele partii bolszewickiej traciły według jej własnych ocen dotychczasowe swe cechy specyficzne, kiedy olbrzymia większość chłopów dzieliła eserowski punkt widzenia w kwestiach władzy (Konstytuanta), wojny i pokoju (tzw. oboroczestwo) i ziemi, kiedy i Lenina pogląd o niemożności zdobycia dla rewolucji socjalistycznej szerszych rzesz chłopskich zdawał się potwierdzać bez reszty — wspomniana dwoistość celów została zachowana. Jednakże teraz, pod naporem faktów i konsekwencji swoich własnych ocen, bolszewicy orientowali się przede wszystkim na proletariat i półproletariat rolny, czego wymowne świadectwo stanowią znane Tezy kwietniowe, obrady VI Zjazdu SDPRR, jak też wystąpienia W. Lenina, M. Bucharina i innych czołowych działaczy bolszewickich od marca do czerwca 1917 r.

Latem tegoż roku sytuacja zmieniła się. Rola proletariatu rolnego, na który bolszewicy tak mocno liczyli, stawała się coraz mniej znacząca. Natomiast opozycyjne działania zawiedzionego chłopstwa przeradzały się w bunt, w żywiołowe zawłaszczanie obszarniczego mienia. W nowych okolicznościach bolszewicy mogli pozyskać chłopów dla idei obalenia Rządu Tymczasowego, ale za cenę rozdzielenia między nich gruntów folwarcznych. Tym razem wódz bolszewików gotów był tę cenę zapłacić, nie oglądając się na względy doktrynalne. „Chłopi — mówił Lenin w sierpniu 1917 r. — chcą zachować drobne gospodarstwa, równościowo je unormować, periodycznie na nowo wyrównywać. Niech będzie [...] życie pokaże, z jakimi zmianami zostanie to urzeczywistnione [...] Nie jesteśmy doktrynerami. Nasza nauka nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania”³. Spełniając rychło tę obietnicę, ogłaszając dekret o ziemi, bolszewicy zdobyli doraźnie chłopów, pobili eserowców ich własną bronią — realizacją ich własnego programu agrarnego.

W świetle doktryny socjaldemokratycznej urzeczywistnienie dekretu stanowiło jednak co najmniej odstępstwo od socjalizmu. K. Kautsky, niektórzy czołowi działacze PPS i inni socjaldemokratyczni przeciwnicy bolszewizmu powoływali konsekwencje dekretu na dowód chłopskiego, niesocjalistycznego charakteru rewolucji październikowej. Ottona Bauera trwożyła ewentualność przechwycenia władzy przez chłopstwo. Róża Luksemburg, pochwalając taktyczny sukces bolszewików, obawiała się zdeformowania rewolucji przez wzmocniony żywioł chłopski. I wreszcie nawet tacy entuzjaści Października, jak Julian Marchlewski, Adolf Warszawski czy Maria Koszutska, bardziej usprawiedliwiali ówczesną politykę agrarną bolszewików niż ją bronili.

Ocnom tym towarzyszyły niejednolite motywacje i konsekwencje polityczne; jest to rzecz znana i oczywista. Wszak niesłusznie zapomina się o tym, że wszystkie one miały pewien wspólny aspekt teoretyczny, każda z nich mianowicie była ferowana z pozycji utożsamiania socjalizmu na wsi z wielkim gospodarstwem rolnym. Im mniej było takich gospodarstw

³ W. Lenin, *Z notatnika publicyisty* (w:) *Dzieła*, t. 25, s. 299.

tym gorsza, tym niepewniejsza miała być sprawa władzy proletariackiej i socjalizmu. I odwrotnie: im ich więcej było, tym miała być lepsza.

Przed i tuż po październiku 1917 r. leninowski model teoretyczny nie odbiegał znacznie od wyżej scharakteryzowanego. Ówczesny ideał tego przywódcy oznaczał tworzenie wielkich, społecznych gospodarstw „z każdego majątku obszarniczego”⁴. Ze względów politycznych Lenin dopuszczał parcelację jako konieczną, ale z punktu widzenia celów ogólniejszych on również traktował ją jako wybitnie niepożądaną. Wobec zarzutów socjaldemokratycznych stawał więc Lenin dość bezradny; sam odżegnywał się od treści dekretu i rozwijającej go ustawy o socjalizacji ziemi ze stycznia 1918 r. jako chłopskich i eserowskich; tłumaczył się niemożnością i bezcelowością przeciwstawiania się woli mas chłopskich. Właśnie w 1918 r., jeszcze ze stanowiska socjaldemokratycznych dyrektyw, Lenin oceniał rosyjską rewolucję agrarną jako klasowy kompromis, jako ustępstwo proletariatu i skłonny był przyznać, że osłabiała ona szanse socjalistycznego budownictwa na rosyjskiej wsi.

Po doświadczeniach drugiej połowy 1918 r., równie bogatych co ciężkich, socjaldemokratyczne dyrektywy i oparte na nich oceny własne podał Lenin gruntownej rewizji. Przede wszystkim sprzecywał swój nowy pogląd na miejsce i rolę w państwie proletariackim indywidualnego rolnika i drobnego gospodarstwa rolnego.

W drugiej połowie 1918 r., po pierwszych czerwcowych buntach chłopskich, w partii bolszewickiej znów brała górę opinia, jakoby z samej istoty swojej chłop i gospodarka chłopska były socjalizmowi wrogie, jakoby jedynym wyjściem była możliwie pośpieszna socjalizacja. Sam Lenin, ogłaszając formułę o nieuchronnym umacnianiu się w drobnotowarowym rolnictwie sektora kapitalistycznego, brał czynny udział w grudniowym ogólnorosyjskim Zjeździe Wydziałów Ziemskich, Kombiedów i Komun, który „komunistyczną organizację całego rolnictwa” uznał za „główne zadanie polityki rolnej”⁵. W obliczu oporu i powstań zbrojnych, stanowiących chłopską odpowiedź na kolektywistyczny kurs polityki, liczne instancje partii bolszewickiej wzmagały nacisk wywierany na chłopów, a źródła trudności doszukiwały się przede wszystkim w chłopskim konserwatyzmie i kułackiej inspiracji.

Lenin postąpił inaczej. Zdecydowanie odrzucił i potępił zarówno stosowanie przymusu, jak i próby ułatwionych jego uzasadnień. Odczytując wnikliwie głoszone wśród chłopów hasła: „Niech żyją bolszewicy! Precz z komunistami! Niech żyją rady! Precz z komunami!” — Lenin dostrzegł generalne poparcie mas chłopskich dla rewolucji oraz możliwość trwałego z nimi sojuszu i w przyszłości, jeżeli rząd wycofa się z niewczesnego kursu intensywnego organizowania komun i sowchozów. Od tej pory ani cudzych, ani wcześniejszych własnych obaw o losy rewolucji Lenin nie podtrzymał. Przeciwnie, będąc w odróżnieniu od L. Trockiego i L. Kamieniewa pewnym chłopskiego poparcia, jej utrwalenie i rozwój nawet w jednym kraju, właśnie w na wskroś chłopskiej Rosji, uważał za najzupełniej możliwe.

Wielkie i drobne gospodarstwa — to następny, równie gruntownie

⁴ Z *Tez Kwietniowych* (w:) W. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1951, s. 42.

⁵ Rezolucja cyt. wg Ł. Żarichin, *Agrarnaja politika bolszewitskoj partii w Wielkiej Cktiabrskoj Socialistycznej Rewolucji* (maszynopis dysertacji przechowywanej w Bibliotece im. Lenina w Moskwie), s. 169; por. S. Dubrowskij, *Oczerki russkoj rewolucji*. Moskwa 1922; W. Milutin, *Socjalizm i sielskoje choziajstwo*. Moskwa 1919.

przez Lenina przewartościowany kompleks spraw i problemów. W pierwszym okresie rewolucji zalety społeczno-gospodarcze łączył Lenin z gospodarstwem kolektywnym, przedkładając je bezwarunkowo i bezwzględnie nad gospodarstwa indywidualne. Początkowo Lenin sądził, że właśnie w zniszczonej i zacofanej Rosji scalenie gruntów w większe masywy stanowi gospodarczą konieczność. Wobec оголоcenia gospodarstw z inwentarzy i narzędzi, „przed chłopstwem pracującym — mówił Lenin jesienią 1918 r. — samo życie stawia na ostrzu noża zagadnienie przejścia do społecznej uprawy ziemi jako jedyne go środka odbudowy, wyjścia z ciemnoty, zahukania i ucisku”⁶.

Doświadczenie tych przewidywań nie potwierdziło. W warunkach wojny domowej, dość powszechnego braku niezbędnych środków i ogólnego rozgardiaszu, znaczna część komun i sowchozów nie mogła wydobyć się z opłakanego położenia. Według nowej oceny Lenina, uwzględniającej faktyczny stan kolektywnych gospodarstw, mogły one wykazać się w skali masowej wyższymi od chłopskich osiągnięciami dopiero po dokonaniu w Rosji rewolucji przemysłowej i kulturalnej, a więc w przyszłości dość odległej.

Wreszcie zweryfikował Lenin ogólne kryteria, którymi mierzył stopień przydatności różnych typów gospodarstw. Początkowo, kiedy o wyborze kierunku przebudowy ustroju rolnego decydowała nie produktywność gospodarstw, lecz określający ich system gospodarowania i rozdział dóbr typ własności, proces uspołecznienia rolnictwa forsowano bez względu na koszty, czego praktycznym przejawem było ustanowienie monopolu kolektywów na wykorzystanie środków obracanych na rozwój rolnictwa. Natomiast od 1919 r., kiedy w obliczu grożącego miastom wygólenia oczekiwano od rolnictwa wypełnienia przede wszystkim celów produkcyjnych, Leninowi narzucal się wnioszek, że wydajne gospodarstwa indywidualne służą socjalizmowi lepiej niż zaniedbany artel czy sowchoz. To nowe podejście w ówczesnych, nie sprzyjających rozwojowi wielkich gospodarstw warunkach ukazywało sprawę parcelacji w zupełnie nowym świetle. Była ona najkorzystniejszym z możliwych rozwiązań również z punktu widzenia interesów państwa proletariackiego i robotników. To też nie jawiła się już więcej Leninowi jako konieczne ustępstwo i kompromis. Wcześniej dopuszczalna, ale niepożądana, stała się jednym z najlepszych postulatów bolszewickiej polityki agrarnej. Teraz nadawali jej bolszewicy powszechny zakres programowo, a nie ze względów taktycznych — jak w latach 1917—1918. Dzięki nowej perspektywie już VIII Zjazd RKP(b) postanowił szczerze pomagać wszelkimi środkami i nowopowstałym, i starym gospodarstwom indywidualnym.

Zmieniał się też stosunek bolszewików do różnych typów gospodarstw uspołeczniionych. W pierwszym okresie postępowano zgodnie z dewizą: im wyższym stopniem uspołecznienia i zależności od państwa legitymuje się gospodarstwo, tym na wyższą zasługuje ocenę. W 1918 r. nie zachęciano więc do zrzeszania się w kooperatywach niższych szczebli. Jeszcze na VIII Zjeździe RKP(b) większość delegatów, traktując artele i towarzystwa wspólnej uprawy ziemi jako ćwierć i półsocjalistyczne, początkowo była przeciwna przyznawaniu im pomocy. Skrajnie myślący nawet komuny uznali za niedość socjalistyczne; ostro je krytykując żądali ich przekształcenia w sowchozy. „Tylko sowchozy, a nie komuny” — dowo-

⁶ Z przemówienia wygłoszonego 11 XII 1918 na I Ogólnorosyjskim Zjeździe Wydziałów Rolnych, Komitetów Biedoty i Komun (*Dziela*, t. 28, s. 351).

dził N. Łarin jesienią 1918 r. — są nosicielami socjalizmu na wsi, tylko one „stworzą pokój w wiejskim, filisterskim błocie”⁷ Z Łarinem solidarzowali się liczni autorzy publikowanych wówczas artykułów na łamach „Prawdy” i „Izwestii”.

Po 1918 r. Lenin z poglądami tymi polemizował. Przecistawiając się gradacji ocen różnych typów kolektywów z punktu widzenia idealnego komunizmu, przedkładając efektywność gospodarstwa nad stopień jego uspołecznienia, w pierwszym okresie lat dwudziestych Lenin preferował niższe formy kooperacji. Na propozycję, by w pewnych przypadkach i na Ukrainie dopuścić kolektywną uprawę ziemi, w październiku 1920 r. Lenin odpowiadał: „Sprawę komun należy postawić na ostatnim miejscu, gdyż najniebezpieczniejsze są pseudokomuny oraz izolowanie się jednostek od mas”⁸.

Leninowska polityka agrarna owocowała pozytywnie nie tylko w rolnictwie radzieckim, które przedwojenny poziom produkcji osiągnęło już w roku 1928. Dzięki jej aktywnej akceptacji zwłaszcza bułgarscy i polscy komuniści zjednywali sobie coraz liczniejsze zastępy chłopów.

Naraz przyszły lata masowej kolektywizacji, która w krajach sąsiadujących z ZSRR była często identyfikowana z wywłaszczeniem gospodarstw chłopskich i wysoce niepopularna. Najpewniej tak właśnie oceniając sytuację, komuniści krajów nadbałtyckich zarządzili w 1940 r. powszechną parcelację folwarków i zapowiadali bądź podjęcie kolektywizacji w odległej perspektywie tylko na żądanie samych chłopów (w Estonii), bądź całkowite zarzucenie planów kolektywizacyjnych (na Litwie). Ale w kilka tygodni po podziale gruntów rządu republik nadbałtyckich zwróciły się w kierunku programu uspołedzielczenia wsi⁹. Skutki tego zwrotu jeszcze raz uzmysławiały komunistom konieczność poszukiwania nowych koncepcji. Była to potrzeba tym silniejsza, że okoliczności wojennego okresu stawiały partie komunistyczne w obliczu nowych zadań i celów.

II

We wszystkich krajach — przyszłych demokracjach ludowych, zarówno okupowanych przez Niemcy i Włochy, jak i rządzonych przez rodzime rządy kolaboranckie — pierwszorzędno znaczenia w latach II wojny światowej nabierała walka o niepodległość. Wprawdzie do pokonania reżymów faszystowskich dążyły przede wszystkim i najkonsekwentniej ZSRR i ludy krajów ujarzmionych, ale w obronie bądź odzyskaniu suwerennego bytu państwowego zainteresowane były także siły liberalno-burżuazyjne.

Przedkładając nade wszystko umocnienie anglosasko-radzieckiej koalicji i ogólnonarodowych frontów, w których uczestniczyć miały także odłamy rodzimej burżuazji, komuniści w okresie wojny nie zapowiadali reform pod hasłami socjalistycznymi. Przeciwnie, również po wyzwoleniu czyniąc wszystko, by nie dopuścić do utożsamienia własnych programów agrarnych z niepopularnymi wśród chłopów rozwiązaniami kolektywistycznymi, partie komunistyczne starały się wystąpić w roli rzeczników

⁷ Cyt. wg I. Koniukow, *Kolektywnoje ziemiiedielie*, wyd. II. Moskwa 1925, s. 30.

⁸ Z telegramu do radzieckiego rządu Ukrainy i do sztabu frontu południowego z 16 X 1920 r. (*Dziela*, t. 31, s. 343).

⁹ Szerzej o tych problemach ob. H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*. Warszawa 1967, s. 163—177.

prywatnej własności chłopskiej i indywidualnych gospodarstw rolnych. Był ten motyw wyraźny i wiele znaczący także w dokonywanych po wojnie reformach agrarnych.

Komuniści starali się więc dokonywać wywłaszczeń w taki sposób, by nie dotknąć nimi bogatych chłopów i nie budzić choćby obaw o ich interesy. Chcąc wyjąć spod reformy całość gruntów chłopskich, ustalano dość wysoką, choć zróżnicowaną, normę posiadania: do 50 i 57 ha (Rumunia, Węgry), do 100 ha (Niemcy wschodnie, zachodnie województwa Polski) i 250 ha (Czechosłowacja). W niektórych krajach zliberalizowali także same warunki wywłaszczeń, obejmując nimi jedynie nadwyżki gruntów ponad ustalone maksimum (Rumunia, Czechosłowacja, częściowo Węgry) bądź przyjmując zasadę odszkodowania (Węgry, Czechosłowacja) lub stałego zaopatrzenia (Polska).

Wywłaszczenia najradykałniejsze, zwrócone już w pierwszym okresie realizacji reform przeciw interesom części rodzimej burżuazji wiejskiej, miały miejsce w Jugosławii, Albanii i Bułgarii, gdzie maksimum wynosiło odpowiednio 45 ha, 20—40 ha i 20—30 ha. I tym razem jednak z gospodarstw niewiele przekraczających górną granicę posiadania przejmowano tylko nadwyżki, za które wypłacać miano odszkodowanie.

Na zakres i warunki wywłaszczeń, w niektórych przypadkach i wielkiej własności ziemskiej, wpływały także względy pozasocjalne. Nastawiając się na organizację frontów narodowych pod hasłami antyfaszystowskimi i patriotycznymi, partie komunistyczne żądały konfiskaty gospodarstw — niezależnie od ich rozmiarów — kolaborantów, organizacji faszystowskich i przestępców wojennych. Z drugiej strony zasłużonych w walkach o niepodległość i likwidację faszystowskiej instytucji bądź rodzin niekiedy nie wywłaszczano (w Polsce i Rumunii Kościoła, w Czechosłowacji Niemców), podnoszono im maksimum posiadania (Węgry) bądź polepszano warunki wywłaszczeń (Polska). Jednocześnie unikając akcentów nazbyt rewolucyjnych i klasowych, w żadnym z omawianych krajów nie stosowano wcześniejszej wskazówki ruchu komunistycznego, nie wyłączającej konfiskaty mienia najaktywniejszych kontrrewolucjonistów.

W okresie reform kryteria narodowe, antyfaszystowskie i społeczne stosowano powszechnie. Ale różny układ własności i niejednokowo konsekwentnie prowadzone wywłaszczenia sprawiły, że udział w Państwowym Funduszu Ziemi (PFZ) gruntów o różnym pochodzeniu kształtował się dość odmiennie. W areale PFZ w Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii bardzo poważny odsetek stanowiły grunty ponemieckie (odpowiednio 75,7%, 70,8% i 40,8%). W pozostałych większych krajach, a więc na Węgrzech i w Niemczech Wschodnich, w skład PFZ weszły przede wszystkim grunty poobszarnicze (90,5% i 77,2%)¹⁰. W pierwszej grupie

¹⁰ G. Kotow, *Agrarnyje odnoszenija i ziemielnaja rieforma w Giermanii (1924—1952)*, maszynopis, s. 614; T. Charachaszjan, *Agrarnyje preobrazowanija w GDR*. Moskwa 1951, s. 124. A. Puskasz, *Borba za agrarnyje preobrazowanija w Wengrii 1944—1948*. Moskwa 1959, s. 132, 133; Ł. Karinin, *Ekonomiczeskije preobrazowanija w Jugosławii w g. 1945—1948* (maszynopis dysertacji), s. 100; V. Lacina, M. Otahal, *Reforma rolna w ludowo-demokratycznej Czechosłowacji* (w:) „Materiały i studia z najnowszej historii Polski”, t. II, 1965, s. 175; M. Otahal, *Zapas o pozemkovou reformu v ČSR*. Praha 1963; N. Frołow, *Agrarnyje odnoszenija w burżuazno-pomieszczyźczej Rumynii i ziemielnyj wopros w narodno-demokratycznej riewolucji*. Kiszyniów 1960; P. Bunta, *Taktika Komunistycznej partii Rumynii w borbie za ustanowlienie narodno-demokratycznego stroja 1944—1945* (maszynopis dysertacji z 1959 r.); W. Tichomirow, *Socjalistyczna przebudowa rolnictwa w Bułgarii*. Warszawa 1952; P. Dimitrow, *Rieszenije agrarnogo woprosa w narodno-demokratycznej*

krajów dominowały więc aspekty narodowe, w drugiej natomiast „anty-feudalne” (Węgry, Rumunia) bądź antyimperialistyczne (Niemcy Wschodnie). Przede wszystkim te też aspekty stanowiły o antyfaszystowskim charakterze reform agrarnych. W odróżnieniu bowiem od powojennej sytuacji w krajach nadbałtyckich, udział w PFZ skonfiskowanych gruntów kolaborantów i przestępców wojennych był niewielki. Tej kategorii zwłaszcza dokonano na szerszą skalę na Węgrzech, w Jugosławii i w Niemczech Wschodnich, gdzie przejęto odpowiednio 43245, 10149 i 4482 gospodarstwa, których powierzchnia stanowiła 9,5%, 5,8% i 4,1% PFZ. W Polsce, wobec nikłych rozmiarów kolaboracji, konfiskacie uległo około 2 tys. gospodarstw volksdeutschów, a w Czechach, wskutek sprzeciwu partii burżuazyjnych, skonfiskowano do połowy 1946 r. zaledwie 10 tys. ha, w Słowacji zaś akcja konfiskat była w tym czasie całkowicie zbrojotwana.

Komuniści dążyli do rozparcelowania niemal całego PFZ nawet w tych krajach i rejonach, w których znaczna część fernali i socjalistów wypowiedała się za jego zbiorowym zagospodarowaniem (w Niemczech, częściowo na Węgrzech, w Czechach i w Polsce). We wrześniu i październiku 1945 r. robotnicy rolni zwracali się w Niemczech do władz z rezolucjami, żądając zezwolenia na wspólne gospodarowanie. Wiele z tych rezolucji przedostało się nawet na łamy prasy. A w praktyce, tając przed wyższymi władzami rzeczywisty stan rzeczy, często za cichą zgodą lokalnych urzędów, fernali nadal gospodarowali wspólnie także na tych folwarkach, które miały być podzielone. Takich przypadków ujawniono dość dużo również w Wielkopolsce i na Pomorzu.

W odpowiedzi na pomówienia o zamierzone bądź już nawet dokonywane kolektywizowanie rolnictwa, KC KPD nie godził się na organizowanie większej liczby gospodarstw uspołecznionych. Przeciwestawiając się wspólnotom rolnym, instancje KPD sięgały w akcji parcelacyjnej do nowych argumentów i środków.

W propagandzie zwracano często uwagę — tak samo zresztą, jak w 1940 r. w krajach nadbałtyckich, a później i w Polsce — że w uspołecznieniu najbardziej są zainteresowani sami obszarnicy, którzy słusznie liczą na przeciwstawienie w ten sposób chłopów władzom demokratycznym i łatwiejsze odzyskanie w przyszłości swoich majątków. Jednocześnie w prasie zwracano uwagę na brak odpowiedniej bazy maszynowej dla wielkich gospodarstw i niewielkie nadzieje na jej stworzenie w najbliższej przyszłości, na to, że w warunkach powojennych zniszczeń i przy wydatnym wzroście ludności zatrudnionej w rolnictwie drobne gospodarstwa ze społecznego punktu widzenia są bardziej pożądane niż wielkie. Miały tego dowodzić takie fakty, jak: zdolność również drobnych gospodarstw do wdrażania nowoczesnej techniki, wyższa ich produktywność i towarowość, szczególnie w dziedzinie hodowli, wyjątkowa staranność ich właścicieli o racjonalne wykorzystanie każdego kawałka gruntu, o uprawę bardziej pracochłonnych i szlachetnych kultur itp.¹¹

Bułgarii (maszynopis dysertacji z 1960 r.); D. Staniszczyk, *Borba komunistycznej partii Bułgarii za socjalistyczne przeobrażenie sielskiego choziajstwa (1944—1952)*. Moskwa 1954; B. Starodubrowskaja, *Ekonomiczeskij sojuz raboczego klasa i krestijanstwa w j ewropejskich stranach narodnoj demokracji*. Moskwa 1959.

¹¹ „Deutsche Volkszeitung” z 30 VIII 1945; „Der Morgen” z 29 VIII 1945; „Der Berliner Zeitung” z 14 IX 1945; „Die Neue Volkszeitung” z 22 IX 1945; por. R. Stöckigt, *Der Kampf der KPD um die demokratische Bodenreform*. Berlin 1964; D. Szulierow *Agrarnaja rieforma w GDR*, Moskwa 1951.

Obok szerokiej kampanii propagandowo-wyjaśniającej KPD podjęła jesienią 1945 r. akcję organizacyjną. Tak jak wcześniej w Poznańskim, i tu dla skorygowania wyników i zakończenia parcelacji utworzono w grudniu specjalne komisje kontrolne. Na setkach zebrań, w obecności przedstawicieli organów władz ziemskich, wiejskie komisje składały sprawozdania ze swych prac, zobowiązywano nadzielonych do wejścia na działki i do ich indywidualnego zagospodarowania. W rezultacie wiosennego siewu w 1946 r. dokonano już indywidualnie.

W innych krajach w pierwszym okresie komunizmu również nie dopuszczali spółdzielczych form zagospodarowania gruntów folwarcznych, jeśli nie liczyć prowizorycznych spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych (Polska) i pastwiskowych (Czechosłowacja). Wyjątek i w tym przypadku stanowiła Jugosławia i Bułgaria, gdzie stwarzano nawet pewne udogodnienia dla rodzin zrzeszających się w kolektywy.

W polityce nadziałowej dawano pierwszeństwo względem społeczno-politycznym. Dążono do objęcia nadziałem maksymalnej liczby uprawionych nawet za cenę tworzenia gospodarstw zbyt drobnych. Ten wariant — stosowany w 1939 r. na zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainie, a w 1944 r. i w Polsce — szczególnie konsekwentnie realizowały KPW, KPR, KPJ. Wprawdzie węgierski dekret o reformie rolnej określał maksymalny nadział nawet na 8,5 ha, a rumuński na 5 ha, ale praktyka poszła w innym kierunku. Obok niemal powszechnego obdzielenia gospodarstw małorolnych ze wsi nie leżących w zbyt wielkiej odległości od pól folwarcznych przeciętna powierzchnia osad tworzonych na podstawie parcelacji sięgała na Węgrzech 3 ha, a w Rumunii i Jugosławii zaledwie 2 ha.

Wydaje się, że wariant „białoruski” stanowił wzór również dla partii pozostałych krajów, przynajmniej w pierwszym okresie reform. Inna rzecz, że z różnych przyczyn nie realizowano go tu tak rygorystycznie. W Polsce i Czechosłowacji otrzymała ziemię tylko co piąta rodzina małorolna, a przeciętny nadział dla rodziny bezrolnej był o wiele wyższy (6,2 ha i 4,1 ha) niż w Rumunii, Jugosławii i na Węgrzech. Był to jednak wynik nie tyle innych założeń polityki nadziałowej, co przede wszystkim odmiennych warunków występujących w osadnictwie na gruntach poniemieckich. Biorąc pod uwagę specyfikę tych warunków, przede wszystkim istniejącą strukturę gospodarstw i ich przynależność gospodarczą, władze tworzyły tu większe osady, o przeciętnym areale odpowiednio 7,5 ha i 6 ha. Na podstawie parcelacji natomiast również we wschodniej i centralnej Polsce powstawały gospodarstwa o niewielkim areale przeciętnym (3 ha). Odchylenia od wspomnianego wariantu wystąpiły także w Niemczech, ale ich podstawa była inna niż w większości terenów Polski i Czechosłowacji. Nie uzyskała tutaj nadziałów prawie 1/3 ubiegających się o nie, a jednocześnie wysoki był przeciętny nadział całkowity (7,7 ha) i dodatkowy (3,4 ha)¹². Jednakże w poważnym stopniu stało się tak wbrew obowiązującym normom.

W krajach o najbardziej rozdrobnionej strukturze agrarnej nadzianie niewielkich parcel odpowiadało poglądom i dążnościom samych zainteresowanych. Najpewniej przede wszystkim w Rumunii i Jugosławii, tak samo jak i w najbardziej przeludnionych województwach Polski, chłopci przedkładali politykę powszechności nadziałów nad ich wielkość. A robotnicy rolni, stanowiąc tu niewielki odsetek ludności wiejskiej (ok.

¹² Szerzej o tym Ślabek, *Polityka agrarna*, s. 537—539.

10%) nie potrafili przeciwstawić się skutecznie powszechnemu parciu chłopów do zdobycia ziemi. Łatwiej jednocześnie godzili się na niższy nadział dlatego również, ponieważ w nabyciu już 2—3 hektarowego gospodarstwa wielu z nich zapewne widziało awans tak samo, jak robotnik rzeszowski czy krakowski. Natomiast w krajach i rejonach o zdrowej strukturze agrarnej i licznej służbie folwarcznej (Niemcy, zachodnia Polska, część Węgier i Czech), próby nadzielenia niewielkich parcel spotkały się z silnym, oddolnym oporem. Niemieccy fonałe i chłopci stanowczo domagali się nadziałów wyższych od przewidzianych w zarządzeniach (5—8 ha). Znajdując zrozumienie wśród części władz lokalnych przechylili szalę na swoją korzyść. Nie pomagały odgórne apele i przestrogi, by trzymać się urzędowych norm. I tutaj łamano je nagminnie tak samo, jak w rejonach o rozwiniętym rolnictwie w innych krajach. W rezultacie jeszcze w 1949 r., a więc po wielokroć tymczasem dokonywanych korektach, co piąte nowe i co trzecie upełnorolnione gospodarstwo miało nadział wyższy od dopuszczalnego¹³. Nie mając wyboru, władze akceptowały fakty dokonane.

O strukturze uprawnionych do nadziałów decydowały względy społeczne i polityczne z tym, że ogólnie te pierwsze były przede wszystkim brane w rachubę. Przede wszystkim starano się nadać ziemię wszystkim tym robotnikom rolnym, którzy wskutek parcelacji tracili pracę. W rezultacie na terenach o większym odsetku proletariatu rolnego jego udział wśród nadzielonych też był odpowiednio wyższy. Również w sprawie wysokości nadziałów dla poszczególnych grup uprawnionych stosowano te same kryteria, co w krajach nadbałtyckich i później w Polsce. Im mniej ktoś miał ziemi, tym większą otrzymywał parcelę, i odwrotnie. Najwyższe nadziały przypadły więc rodzinom bezrolnym. Jednocześnie jednak i tu przestrzegano zasady, by areał upełnorolnionych gospodarstw nie odbiegał zbyt, szczególnie in minus, od powierzchni gospodarstw nowo tworzonych.

Poważniejsze różnice między polityką nadziałową PPR i większości pozostałych partii komunistycznych ujawniły się w podejściu do chłopów średniorolnych. Tych grup chłopskich w ogóle nie dopuszczano do udziału w parcelacji na Węgrzech, w Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, Albanii. W Niemczech Wschodnich właściciele gospodarstw średniorolnych otrzymywali kawałki lasu a w Czechosłowacji nie wzbraniano im obejmować gruntów poniemieckich, pod tym jednakże warunkiem, że przesiedlający się na tereny przygraniczne mieli obowiązek przekazać własną ziemię na PFZ. W Niemczech Wschodnich średniorolni stanowili wśród parcelantów około 16% i otrzymali około 5% rozparcelowanej ziemi. W Polsce odpowiednie odsetki wynosiły około 6% i 4%. Oczywiście wskaźniki dla Polski byłyby o wiele wyższe, gdyby uwzględnić średniorolnych, nadzielonych na podstawie akcji osadniczej.

Nie we wszystkich krajach była jednakowa doniosłość reformy rolnej dla społeczno-gospodarczej struktury wsi. W rezultacie wywłaszczeń wszędzie zmniejszyła się liczba gospodarstw ponad dwudziestohektarowych i o tyle struktura uległa zwarstwieniu. Ale w krajach o największym przeludnieniu rolniczym wzrosła jednocześnie grupa gospodarstw do 5 ha. Po wojnie, w stosunku do przedwojennego okresu (= 100%) było ich w Jugosławii 114,3%, w Rumunii 125,5%. Inaczej było w Polsce

¹³ S. Doernberg, *Narodziny Nowych Niemiec, 1945—1949*. Warszawa 1962, s. 245 n.

99,2% i Czechosłowacji — 96,6%. Grupa gospodarstw o 5—20 ha też wszędzie powiększyła się z wyjątkiem Rumunii (88,7%) i najpewniej Węgier. Jeśli brać pod uwagę udział średniorolnych gospodarstw w posiadaniu gruntów, to średniak stał się centralną figurą na wsi przede wszystkim w Polsce (68,2%), w Niemczech (59,3%) i Czechosłowacji (59,3%). Inaczej rzecz się miała na Węgrzech (39,5%), a zwłaszcza w Rumunii (33,6%)¹⁴.

Wpływ reform na sytuację polityczną był zapewne także różny. Przy obecnym, w tym zakresie najmniej zaawansowanym stanie badań można jedynie przypuszczać, że tak samo, jak w Polsce Ludowej, o różnorodności wyników politycznych w najwyższym stopniu stanowił układ stosunków agrarnych. W każdym razie aktywność i bojowość wystąpień chłopskich dała się zaobserwować przede wszystkim w krajach i rejonach najbardziej zacofanych, gdzie obok masy wyjątkowo rozdrobnionych gospodarstw występowały wielkie i zacofane latyfundi magnackie, a więc w Rumunii, we wschodnich częściach Węgier i Polski oraz w Jugosławii. Natomiast w krajach i na terenach o zdrowej strukturze gospodarstw i wysokiej kulturze rolnej sytuacja kształtowała się analogicznie do zachodnich województw Polski, a więc mniej pomyślnie.

Uwzględniając narosłe nawarstwienia wokół radzieckich przeobrażeń agrarnych, komuniści odstąpili od nacjonalizacji ziemi, wywłaszczali na ogół tylko obszarników i kolaborantów, w większości przypadków przeciwstawiali się tendencjom części służby folwarcznej do tworzenia wspólnot rolnych, poszli na powszechną parcelację, nadawali chłopom grunty na własność i za opłatą, sprzyjali rozwojowi i umacnianiu się indywidualnych gospodarstw rolnych.

Ta pozytywna kontrakcja, aczkolwiek prowadzona w okresie reform agrarnych w sposób manifestacyjny i z wielkim rozgłosem, nie wystarczała jednak. Jak w roku 1940 w krajach nadbałtyckich, tak teraz w Polsce, i nie tylko zresztą w Polsce, chłopowie powszechnie zadawali natarczywe pytanie, czy komuniści zamierzają powtórzyć kolektywistyczny sposób przebudowy ustroju rolnego? I u nas, tak samo jak niemal wszędzie indziej, w imię umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego jako wartości nadrzędnej w polityce agrarnej, padała odpowiedź przecząca. Na plenarnym posiedzeniu KC PPR 4 X 1945 Władysław Gomułka mówił: „Dla nas najważniejsze jest zagadnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Sojusz robotniczo-chłopski trzeba realizować przy pomocy SL. Dlatego uspołeczniamy gospodarke w mieście ale nie chcemy i nie mamy zamiaru uspołecznić jej na wsi w formie kolektywizacji”¹⁵.

Mathias Rakoszi 16 X 1945 na łamach „Szabad Nep” głosił: „Podzieliśmy ziemię po to, by każdy pracujący na roli mógł być swoim własnym panem. Chcemy nie kołchozów, lecz silnych pomyślnie rozwijających się drobnych gospodarstw”. W. Pieck zaś, odpowiadając na ciągle dręczące chłopów pytania: czy SED dąży do kolektywizacji rolnictwa, również stwierdzał publicznie, że partia opowiada się za prywatną własnością chłopów na nadanej im ziemi i indywidualnym sposobem gospodarowania¹⁶.

¹⁴ H. Ślabeek, *Grundsätze der Agrarreformen in den sozialistischen Ländern (1944—1948)*, „Studia Historiae Oeconomicae” 1967, z. 1, tabl. 7 (s. 206 n.).

¹⁵ Stenogram obrad, AZHP, sygn. 295 (II) 4.

¹⁶ „Der Freie Bauer” z 17 VIII 1946.

III

Obecnie bodajże nikt nie kwestionuje politycznych determinant i zalet reform rolnych. Jednak dzisiaj to już nie wystarcza. Znajomość podstawowych faktów zdaje się być dostateczna, by stwierdzić, że przynajmniej w Polsce Ludowej i w krajach o analogicznej sytuacji również z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej i ekonomicznych interesów klasy robotniczej dokonanie parcelacji było równie niezbędne, co korzystne. Wobec katastrofalnego wyniszczenia inwentarzy i po części budynków folwarcznych utrzymanie produkcji, choćby w większości wielkich gospodarstw rolnych, na poziomie przynajmniej przeciętnym było nieosiągalne. Sam rząd nie miał w tym przedmiocie najmniejszych złudzeń, widząc kiepski stan państwowych majątków, tworzonych zresztą w poważnej liczbie przypadków z konieczności, z braku chętnych do przejęcia gruntów w indywidualne bądź grupowe zagospodarowanie.

Gospodarstwa parcelanckie i osadnicze, w ponad 80% średniorolne, w pierwszych latach powojennych optymalnie produktywizowały nadwyżkę siły roboczej w rodzinach chłopskich. Startując z najbardziej niekorzystnych pozycji, nowopowstałe osady chłopskie w roku 1950 ustępowały tylko nieznacznie pod względem poziomu produkcji starym gospodarstwom indywidualnym, bo w granicach kilkunastu procent, a zdystansowały zdecydowanie majątki państwowe. Właściciele nowych osad tylko z tytułu spłat za ziemię wnieśli do skarbu państwa w naturze lub w gotówce równowartość około 20 mld złotych (obliczając wg państwowych cen wolnorynkowych płaconych za żyto w 1969 r.); w latach czterdziestych, w porównaniu z Państwowymi Nieruchomościami Ziemskimi dostarczyli gospodarstwu narodowemu znacznie więcej środków i produktów za cenę nadmiernego często wysiłku, wielkich ofiar i wyrzeczeń, przy czym — inaczej niż PNZ — korzystali w niewielkich rozmiarach z dotacji i kredytów państwowych¹⁷.

W warunkach powojennej Polski, jeśli nie liczyć pochopnych niekiedy a narokiemnych przecież rozbiórek pofolwarcznych budowli, parcelacja gruntów nie miała znamion regresu, którego ludzie tradycjonalistycznie myślący tak mocno się obawiali. Przeciwnie, niosła ona z sobą wszechstronny postęp, umacniała nie tylko polityczną, ale i gospodarczą pozycję państwa proletariackiego i robotników; dla nich była rozwiązaniem co najmniej tak samo owocnym, jak dla chłopów. Była nie kompromisem, jeśli ją oceniać ze stanowiska kryteriów leninowskich, lecz wspólnym interesem i dziełem robotników oraz chłopów, naturalną płaszczyzną ich obopólnego porozumienia.

Implikacje tej tezy są wielorakie:

Po pierwsze: Przebudowa ustroju rolnego lat 1944—1948 jawić się nam winna jako jedna z najdonioślejszych podstaw sojuszu i współdziałania partii robotniczych i Stronnictwa Ludowego; nie ona powodowała niedomogi tego sojuszu.

Po wtóre: Nie znajduje uzasadnienia teza, opierana niekiedy na wypowiedziach Lenina z lat 1917—1918, jakoby polskie partie robotnicze przechwyciły i realizowały w pierwszych latach powojennych agrarny program ludowcowy; przejmując zeń radykalne momenty, PPR i PPS wcielały w życie założenia programu robotniczo-chłopskiego, leninow-

¹⁷ H. Słabek, *Przebudowa ustroju rolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu*. Poznań 1968, s. 170—186.

skiego, który przecież uwzględniał słuszne, polityczne i ekonomiczne, postulaty radykalnego ruchu ludowego.

Po trzecie: Trudno zgodzić się z ongiś tak częstym powoływaniem reformy rolnej jako dowodu podzielności władzy, jej robotniczo-chłopskich treści. Ten koronny argument uczestników dyskusji, odrzucających tezę o dyktaturze proletariatu i socjalistycznym charakterze państwa polskiego w latach 1944—1948, jest po prostu błędny. Powoływanie się tu na cytaty Lenina z lat 1917—1918, kiedy i on parcelację w Rosji identyfikował z regresem, jest najłagodniej mówiąc nieporozumieniem.

W świetle leninowskich założeń warto również powrócić do problemów wiążących się ze zwrotem z połowy 1948 r., który dzieło reformy ukazywał przecież w krzywym zwierciadle, wypaczając jego sens. Czy rzeczywiście w pełni słuszne jest twierdzenie, że samo sformułowanie i przedstawienie w 1948 r. nowej perspektywy rozwoju rolnictwa było słuszne, że tylko metody i tempo realizacji nakreślonych celów podlegały szkodliwym deformacjom? Teza taka nie wydaje się zasadna co najmniej z trzech powodów.

Trudno przede wszystkim zgodzić się z poglądem, że dopiero dla czasów po 1948 r., to jest po zorganizowaniu pierwszych spółdzielni produkcyjnych, wolno mówić o zjawiskach właściwych socjalizacji wsi. Już chociażby takie fakty z lat 1944—1948, jak widoczne ograniczenie na wsi stosunków wyzysku, działanie sił zwarstwiających strukturę agrarną i integrujących społeczność wiejską, wspierane przez państwo bujnie rozwijające się inicjatywy gromad oraz samorządnych organizacji społecznych i spółdzielczych (m. in. pierwszych wsi samopomocowych), zaskakująco intensywny rozwój produkcji rolnej, poważne rozładowanie przedludnienia agrarnego — były w Polsce czymś zupełnie nowym, były przejawami procesów uspołecznienia i same przez się wytyczały przyszły kierunek socjalistycznego rozwoju wsi i rolnictwa. Dzięki takim ocenom, prawda że nie do końca precyzowanym, ówczesne wypowiedzi kierowniczych działaczy PPR miały charakter programowy i były jak najbardziej szczerze. Większość kierownictwa zgadzała się z I Sekretarzem PPR, który od początku wierzył w konieczność i możliwość znalezienia specyficznych, odpowiadających polskiemu warunkom, rozwiązań socjalistycznej przebudowy wsi. Już w grudniu 1944 r., na posiedzeniu kierowniczych działaczy partii, Władysław Gomułka oświadczył: „Trzeba ostrożnie przebudowywać życie gospodarcze wsi, aby nie dawać żeru reakcji, ale trzeba pamiętać równocześnie, że uznajemy konieczność tej przebudowy. Szukamy dróg realizacji demokracji gospodarczej; jest to trudne, nie mamy żadnych praktycznych doświadczeń, możemy popełniać błędy. Po to właśnie zwołana jest dzisiejsza narada, aby błędów było jak najmniej”¹⁸.

W 1948 r. sformułowano natomiast program, w którym socjalizm w rolnictwie sprowadzono do spółdzielczości produkcyjnej. Z kolektywizacji w jej ówczesnym wydaniu, mogącej być tylko jedną z form socjalistycznego budownictwa, uczyniono jego cel, cel samoistny i nadrzędny.

Trudno wreszcie uznać, by słuszną była perspektywa rozwojowa, której wysunięcie przerywało wcześniejszą politykę i jej sukcesy oraz podważało w konsekwencji podstawy właśnie socjalizmu i władzy proletariackiej, czego dowód dały lata 1948—1956.

¹⁸ Protokół obrad, AZHP, sygn. 295/V-1.

Z punktu widzenia tradycji w 1948 r. starły się dwa stanowiska: leninowskie i socjaldemokratyczne w swojej pierwotnej postaci z początku naszego stulecia. Władysław Gomułka obstawał przy leninowskiej tezie, iż w każdym konkretnych warunkach preferować należy te gospodarstwa, niezależnie od ich typu własności i systemu produkcji, które są najbardziej wydajne i najlepiej służą interesom zarówno państwa socjalistycznego, jak i chłopów. Uwzględniając doświadczenia masowej kolektywizacji w ZSRR i narosłe wokół niej nawarstwienia, spodziewając się po zastosowaniu rozwiązań radzieckich w ówczesnych warunkach polskich zarówno politycznego, jak i ekonomicznego regresu, I sekretarz KC PPR odnajdował w sobie tyle sił i determinacji, by obwieszczeniu polityki kolektywizacyjnej zdecydowanie się przeciwstawić. Kiedy go jednak przegłosowano, starał się osiągnąć minimum. Odwołując się do leninowskich zasad socjalizacji wsi (dobrowolność, ekonomiczna efektywność, stopniowość), przestrzegał pośrednio KC przed powtórzeniem niewłaściwych metod kolektywizacji i ich konsekwencjami. Na plenarnym sierpniowo-wrześniowym posiedzeniu KC Władysław Gomułka mówił: „Uważam, że przechodzenie od systemu drobnotowarowego gospodarki chłopskiej do systemu gospodarki socjalistycznej winno być oparte na zasadach dobrowolności i swobodnej decyzji pracujących chłopów. Jest to więc proces długotrwały. Tempo rozwojowe tego procesu uzależnione jest od udowodnienia w praktyce masom chłopskim wyższości i większej dochodowości gospodarki zespołowej od indywidualnej. Uważam, że wszelkie przymusowe forsowanie gospodarki zespołowej może przynieść tylko szkodę samej idei takiej gospodarki, spowodować obniżenie produkcji rolnej, może zmniejszyć naszą bazę wśród pracującego chłopstwa oraz osłabić sojusz robotniczo-chłopski”¹⁹.

Przeestrogi te nie spotkały się z należytych odzewem. Górę wzięła tendencja z ducha swojego socjaldemokratyczna, nie uwzględniająca tradycji i warunków istniejących na wsi polskiej. Zdumiewająca jest dokładność, z jaką powtarzały się niemal wszystkie eksperymenty partii bolszewickiej z 1918 r., eksperymenty ocenione przecież następnie przez Włodzimierza Lenina jako awanturnicze i niedopuszczalne. Na gruncie absolutyzowania typów i form gospodarstwa, przy całkowitym ignorowaniu jego funkcji, w latach 1949—1953 znów odżyły stare teorie, znów spółdzielnie produkcyjne III typu, jak niegdyś komuny, przedkładano nad ledwie tolerowane kolektywy ćwierć i półsocjalistyczne, nie oglądając się ani na wyniki, ani skutki ich działalności, znów wielokrotnie chłop schodził do roli przedmiotu, znów źródeł trudności doszukiwano się przede wszystkim w konserwatyzmie rolnika, znów pomieszano średniaków i kułaków, zadając i tym pierwszym dotkliwie ciosy.

Od tych w istocie swojej socjaldemokratycznych założeń PZPR odstąpiła jesienią 1956 r., nawiązując w swej polityce agrarnej do leninowskich wytycznych i ocen z lat 1919—1923.

ХАРАКТЕР АГРАРНОЙ РЕФОРМЫ В НАРОДНОЙ ПОЛЬШЕ

Была ли польская аграрная реформа выражением уступок, сделанных рабочими в пользу крестьян, или же рабоче-крестьянским компромиссом? Не происходили ли в польской деревне в первое время после войны перемены, обладающие чертами, присущими переменам

¹⁹ Stenogram obrad, AZHP, sygn. 295/II/12.

социалистического типа? В статье делается попытка проследить эти вопросы в свете традиций рабочих партий (социал-демократической и ленинской), а также реальных фактов 1944—1948 гг.

Согласно социал-демократической доктрине осуществление ленинского декрета о земле было отступлением от социалистических идеалов. Многие признанные авторитеты того времени (К. Каутский, О. Бауэр, Р. Люксембург и др.) оценили послеоктябрьский аграрный переворот с позиции отождествления социализма в деревне с крупным сельским хозяйством. До и сразу же после октября 1917 г. ленинская теоретическая модель не слишком отличалась от вышеохарактеризованной схемы. Идеалом Ленина тогда было на месте каждого „помещичьего имения” создавать крупные общественные хозяйства. Он допускал парцелляцию, исходя исключительно из политических соображений. Именно в 1918 г., еще с позиции социал-демократических директив, Ленин оценивал аграрную революцию в России как классовый компромисс.

В конце 1918 г. Ленин перестал уже опасаться, что существование индивидуальных крестьянских хозяйств может угрожать судьбе русской революции. Наоборот, он считал, что при поддержке крестьян упрочение и развитие революции даже в одной стране, и именно в насквозь крестьянской России, вполне возможно. В первоначальный период революции Ленин находил, что только коллективное хозяйство обладает необходимыми общественно-экономическими достоинствами и несомненно имеет перевес над индивидуальным хозяйством. Однако, согласно новой оценке Ленина, коллективные хозяйства могли бы добиться лучших показателей чем крестьянские лишь после совершения в России промышленной и культурной революции, следовательно в довольно далеком будущем. Первое время процесс обобществления сельского хозяйства форсировали независимо от связанных с этим расходов. Но, начиная с 1919 г., когда городам начинал угрожать голод, все стали ожидать от сельского хозяйства выполнения в первую очередь производственных задач. И тогда Ленин пришел к выводу, что доходные индивидуальные хозяйства сослужат социализму лучшую службу, чем запущенная артель либо запущенный совхоз.

В тогдашних, неблагоприятных для развития крупных хозяйств, условиях, новые оценки Ленина показали вопрос парцелл в совершенно новом свете. Парцелляция была самым выгодным из всех возможных в этом отношении мероприятий как с точки зрения интересов пролетарского государства, так и интересов рабочих. При таком положении вещей Ленин не стал усматривать в ней уступку либо компромисс.

После второй мировой войны коммунисты, учитывая взгляды Ленина и специфику нового исторического периода, развили ряд прежних своих тезисов, а некоторые из них наново продумали и проверили. Считая своей основной и важнейшей задачей снискать доверие крестьян к новой власти, коммунисты отбросили все, что могло бы помешать организации и укреплению рабоче-крестьянского союза.

Развивая в новой ситуации тезис об основном антагонизме, господствовавшем в деревне между крестьянами и помещиками, принимая также во внимание стремление крестьян развивать частно-индивидуальные хозяйства, коммунистические партии Центральной Европы в ходе аграрных реформ принудительно лишали помещиков земельной собственности. Акция эта носила антифеодальный и антифашистский характер; коммунистические партии руководили крестьянами при разделе фольварков, идя на всеобщую парцелляцию. Поручали немедленную реализацию парцелляции в Чехословакии (она осуществлялась постепенно) общественно-революционным органам (крестьянским комиссиям, рабочим парцеллярным бригадам, правительственным уполномоченным либо земельным комиссиям). За наделы была установлена оплата, чтобы убедить тех, кто получал замлю, что она является их индивидуальной собственностью. Исходя из политических соображений, власти в тот момент считали более важным всеобщее наделение землей, чем вопрос структуры парцелл и стремились укрепить новые индивидуальные хозяйства. Вначале все партии старались решать основные вопросы, исключая вопрос условий и охвата экспроприации, действуя согласно новым по сравнению с довоенными, но почти однородным предпосылкам. Однако

в ходе осуществления реформ и по мере накопления опыта, некоторые из этих предпосылок (прежде всего в области структуры наделов и тех, кто их приобретал) надо было приносить к специфическим условиям и потребностям.

Контрактация, предпринятая с целью рассеять опасения крестьян, и широко проводимая в ходе проведения аграрных реформ, оказалась, несмотря на это, недостаточной. Точно так же как в 1940 г. в прибалтийских странах, крестьяне и теперь повсюду настойчиво задавали один и тот же вопрос: намерены ли коммунисты изменить сельскохозяйственный строй путем коллективизации? Во имя укрепления рабоче-крестьянского союза ответ всегда звучал — нет (Восточная Германия, Венгрия, Польша).

Надо полагать, что теперь никто не станет оспаривать политическую необходимость и достоинства аграрных реформ. Однако этого мало. После войны парцелляция земельных угодий в Польше не обозначала регресса; наоборот, она несла всесторонний прогресс, укрепляла не только политическую, но и экономическую позицию рабочих и пролетарского государства, она имела для них не менее положительное значение чем для крестьян и отнюдь не являлась компромиссом.

Отсюда вытекало следующее: Во первых реорганизацию сельскохозяйственной системы в 1944—1948 г. следует рассматривать как одну из важнейших основ сотрудничества рабочих партий с крестьянской партией и не она являлась причиной каких-нибудь недоразумений.

Во вторых: Лишен оснований тезис, опирающийся порой на высказывания Ленина в 1917—1918 гг., будто бы польские рабочие партии перехватили и реализовали в первые годы после войны аграрную программу крестьянской партии; ППР и ППС претворяли в жизнь основные предпосылки ленинской рабоче-крестьянской программы.

В третьих: Трудно считать аграрную реформу причиной двойственности власти, ее рабоче-крестьянской сущности, на что так часто ссылаются. Таким образом отпадает главный аргумент, которым так часто пользуются участники дискуссий, отвергающие тезис о диктатуре пролетариата и социалистическом характере польского государства в 1944—1948 гг. В данном случае ссылка на цитаты Ленина с 1917—1918 гг., отождествлявшего тогда парцелляцию в России с регрессом — это скорее недоразумение.

Надо полагать, что приведенные выше причины не являются достаточно обоснованным доказательством того, что само выдвижение в 1948 г. новой перспективы сельского хозяйства было правильным и что единственное зло заключалось в искажении средств осуществления намеченных целей. Трудно также согласиться с тезисом, что лишь после 1948 г., после организации первых производственных кооперативов можно было говорить о явлениях, присущих социализации польской деревни.

В 1948 г. была сформулирована программа, сводившая социализм в сельском хозяйстве к производственной кооперации. Коллективизацию, которая могла быть лишь одной из форм социалистического строительства, превратили в самодовлеющую цель с доминирующим значением. Выдвижение такой программы заставляло изменить прежнюю политику, лишало значения ее достижения, подрывало основы социализма и пролетарской власти.

С 1948 г. в Польше стали нарушаться основы ленинской политики в отношении крестьян и стала одолевать социал-демократическая тенденция.